

Józef M. Fiszer

SKUTKI CZŁONKOSTWA W UNII EUROPEJSKIEJ DLA SUWERENNOŚCI I TOŻSAMOŚCI KULTUROWEJ POLSKI

WSTĘP

Myśląc czy mówiąc o państwie, pytamy zarazem o jego suwerenność i tożsamość polityczną lub kulturową, a więc zastanawiamy się nad tym, jakie jest to państwo i do kogo należy? Czy jest wolne, niepodległe i kto mieszka na jego terytorium, jaki naród czy narody, jakim mówi on językiem oraz kto sprawuje w nim władzę i w jaki sposób? Z pojęciem państwa ściśle bowiem jest związane pojęcie suwerenności i tożsamości. Suwerenność jest *de facto* pierwszym elementem struktury państwa, a tożsamość kulturowa jego desygnatem, czyli tym co wyróżnia go wśród innych państw i narodów.

Teoria państwa i prawa głosi, że państwo to suwerenna władza, ludność, terytorium: władza państwowa zaś stanowi, wprowadza, organizuje, kontroluje, sądzi itd. Do jej zadań należy hierarchizowanie celów i ustalanie priorytetów zadań, osiąganie zgody społecznej, zachowywanie równych warunków dla podmiotów i egzekwowanie prawa, gwarantowanie ładu i porządku publicznego, tworzenie społecznych sieci połączeń i komunikacji. Dla posiadania suwerenności i efektywnego sprawowania władzy istotna jest również potencja państwa (demograficzna, terytorialna – geopolityczna, gospodarcza, kulturowa i cywilizacyjna). Dzięki niej państwo jest bezpieczne i niezależne, do pewnego stopnia samowystarczalne, może w jakiejś mierze samodzielnie zaspokoić swoje potrzeby i zapewnić swoim obywatelom pewien poziom życia. Istotne znaczenie ma także siła militarna, umożliwiająca, jeśli to konieczne, przeprowadzenie działań wspierających fakty polityczne, które – w wymagającej tego sytuacji – „wymuszają” uznanie suwerenności państwa przez społeczność międzynarodową oraz konsekwentnie będą umożliwiać obronę posiadanej niepodległości.

Suwerenność jest cechą wyjątkową państwa, ponieważ jest wyróżniona wśród innych jego cech oraz wyróżniona w stosunku do samego państwa. Jest wyróżniona wśród innych, bo one ją zakładają, gdyż tylko suwerenne państwo może mieć realne, autentyczne, trwałe cechy, określające jego tożsamość i charakter. Suwerenność jest wyróżniona ze względu na państwo, gdyż dotyka jego sedna, jest najbardziej wewnętrzną jego cechą; nie jest cechą dołączającą się do substancji państwa, ale jej aspektem, innobytem, ma w substancji swe bezpośrednie ugruntowanie. Negacja istotowego związku suwerenności i państwa oznacza tyle samo co stwierdzenie, że samoistny byt nie ma swego rodzaju albo że autonomiczny przedmiot nie ma swej materialnie odrębnej, swoistej przedmiotowości.

Szczególny charakter suwerennego państwa polega na tym, że jest ono tym, co zarazem indywidualne i ogólne, jest tym oto konkretnym państwem, jednym z wielu, ale jednocześnie porządkiem ogólnym, samoistnym, ponieważ „światem w sobie”. Jak pisze Paweł Kaczorowski: „Państwo suwerenne można inaczej określić jako państwo miarodajne. Mając zasadę swego istnienia w sobie samym, zapewniając sobie własne doktrynalne, racjonalne podstawy (legitymizację), może ono równoważyć na tej podstawie wszelkie mające doń odniesienie wymagania, żądania i postulaty: religii, antropologii, etyki, filozofii i nauki. Ich zasady i racje zderzają się z suwerenną racją własną państwa. W ten sposób powstałe stanowiska mogą toczyć spór, wzajemnie się negować, ale także uzupełniać, wzajemnie zapośredniczyć i wzbogacać”¹.

Po ponad dwudziestu latach od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w Polsce i sześciu latach od akcesji do Unii Europejskiej nie ulega wątpliwości, że nasze członkostwo w tym specyficznym, dobrowolnie zintegrowanym związku suwerennych państw Europy było konieczne i nieuniknione. Było to jedyne, właściwe rozwiązanie dla Polski, które wynikało z jej geopolitycznego położenia i doświadczeń historycznych. Wbrew wcześniejszym obawom, nie zaszkodziło naszej suwerenności i tożsamości kulturowej. Odrzucenie zaś członkostwa w Unii Europejskiej skutkowałoby redukcją naszych możliwości i szans na odgrywanie istotnej roli zarówno w polityce europejskiej, jak i światowej.

Dziś nie ulega wątpliwości, że członkostwo w Unii Europejskiej wzmacnia naszą suwerenność wewnętrzną i zewnętrzną oraz służy polskiej racji stanu. Wpływa bowiem na potencjał gospodarczy Polski, wewnętrzną stabilizację polityczną i na korzystne relacje z sąsiadami oraz umacnia nasz prestiż

¹ Patrz P. Kaczorowski, *Uwagi o pojęciu państwa i suwerenności*, „CIVITAS. Studia z filozofii polityki” 2010, nr 12, s. 122.

pośród innych państw i narodów. Oczywiście, że pozycja państwa w stosunkach międzynarodowych jest wypadkową rozmaitych wyznaczników o charakterze obiektywnym i subiektywnym, a zwłaszcza gospodarczych, politycznych, wojskowych, finansowych, surowcowych, naukowo-technicznych i kulturowych².

* * *

Postępująca globalizacja, dziś w zasadzie wszechobecna, a w jej efekcie proces jednoczenia Europy postawiły jednak w nowym świetle problemy związane z suwerennością, obywatelstwem, państwem narodowym, tożsamością narodową i kulturą, a także kwestie praw i obowiązków Wspólnoty Europejskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że integracja i globalizacja, czyli szerokie otwarcie się państw na świat, to czynniki osłabiające znaczenie więzi etnicznych i narodowych oraz kulturowych, a także spójność Europy. Konfrontacja z ogromną różnorodnością świata, w wielu przypadkach, powoduje zagubienie i dezorientację jednostki, którą przytłaczają nowe, nieoswojone wartości kulturowe. Silna staje się wówczas potrzeba posiadania własnej niszy społecznej, na którą składa się świat oswojony i dobrze znany, w którym solidarność i wspólnota to nie tylko wartości postulowane, lecz w określonych sytuacjach realizowane. W przypadku narastającej liczby osób poszukujących pracy i pieniędzy w dobie otwarcia granic wielu imigrantów ulega procesom asymilacyjnym oraz jest skłonnych do identyfikacji z państwem osiedlenia. W przypadku jednak dużej liczby imigrantów, zwłaszcza przejawiających skłonności do segregacji, o silnych odrębnościach kulturowych, religijnych i językowych, którzy w odbiorze społecznym stanowią zagrożenie dla porządku w kraju przyjmującym, mogą pojawiać się ekstremistyczne ugrupowania nacjonalistyczne i akty agresji przeciwko obcokrajowcom. Aby temu przeciwdziałać, polityka integracyjna Wspólnot, a dziś Unii Europejskiej oparta jest na uniwersalnych (fundamentalnych) wartościach, stanowiących przesłanki do działań instytucji europejskich na rzecz budowy wzajemnego zaufania i współpracy we wdrażaniu europejskich standardów praw człowieka i mniejszości narodowych oraz zmierza do uczynienia z nich podstawy do kreowania aktywności politycznej, której celem jest dążenie do wyeliminowania lub osłabienia czynników konfliktogennych. Gwarancje prawne, jakimi

² Patrz K. Łastawski, *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 171–204; S. Bieleń (red.), *Polska w stosunkach międzynarodowych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA – JR, Warszawa 2007; W. Malendowski, *Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej*, „Przegląd Politológiczny” 2010, nr 4, s. 7–20.

dysponuje dziś Europa w zwalczaniu dyskryminacji religijnych i językowych są zapisane w konstytucjach poszczególnych państw i społecznych ustawach oraz konwencjach Rady Europy i rezolucjach Parlamentu Europejskiego. Pozwalają one inicjować budowę wzajemnego zaufania i przewyżać negatywne stereotypy między narodami i państwami. Dają też narodom czy etnicznym mniejszościom możliwość nieskrępowanego wyrażania swej tożsamości i pielęgnowania języka, kultury, tradycji i zwyczajów. Są też warunkiem ukształtowania zrozumienia i poszanowania odmienności kulturowych, religijnych i etnicznych wśród obywateli poszczególnych państw i całej Unii Europejskiej. Trudno jednak o zrozumienie i szacunek, jeżeli wiedza o krajach członkowskich Unii Europejskiej, o ich języku, kulturze i religii jest niedostateczna.

Idea społeczeństwa obywatelskiego, lansowana w Unii Europejskiej zakłada kształtowanie takich stosunków między narodami i różnymi grupami etnicznymi, które pozwalają na redukcję napięć na tle narodowościowym, m.in. przez zapewnienie równego statusu społecznego i przewyżczenie marginalizacji mniejszości narodowych i etnicznych³.

Efektywne kreowanie wizerunku Unii Europejskiej, czy poszczególnych państw odgrywa istotną rolę w ich postrzeganiu i wzajemnym komunikowaniu się. W „urynkowanej” dziś polityce międzynarodowej dyplomaci i politycy posługują się różnymi stereotypami na temat innych państw i organizacji, przypisując im określone cechy. Wizerunek kraju kształtowany jest zarówno przez pryzmat jego dziejów, kultury, jak i współczesności oraz pozostaje pod wpływem skojarzeń i stereotypów zakorzenionych w mediach i kontaktach między narodami⁴.

Dzisiaj swój „national branding” posiada także Unia Europejska. Flaga, hymn, banknoty i monety euro pełnią funkcję znaków rozpoznawczych tej międzynarodowej „instytucji”, która tylko w niewielkim stopniu jest przez to podobna do państwa jako organizacji politycznej narodów. Postmoderniści podają w wątpliwość dotychczasowe rozumienie takich pojęć, jak obywatelstwo i tożsamość. Dalsze, efektywne budowanie europejskiej marki z wykorzystaniem różnych technik marketingowych i PR mogłoby sprawić, że obywatele państw członkowskich lepiej niż dotychczas identyfikowaliby się z Unią Europejską. Niestety, dynamika procesu integracji, zwłaszcza na

³ Patrz B. Jagusiak, *Współczesne wyzwania europejskie*, WAT, Warszawa 2008; A. Adamczyk (red.), *Unia Europejska na rozdrożu: wybrane problemy*, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2008; J. Polakowska-Kujawa, *Współczesna Europa w procesie zmian: wybrane problemy*, Difin, Warszawa 2006.

⁴ Patrz M. Ryniewska-Kieldanowicz, *Public relations Polski w okresie kandydowania do Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 46–47.

plaszczyźnie politycznej w ostatnich latach została wyhamowana i dziś potrzeba nowych bodźców do jej przyspieszenia. Jest to efekt m.in. nieistniejącej, lub jak chcą niektórzy, wyłaniającej się zaledwie europejskiej sfery publicznej, a tym samym braku europejskiego społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego też w świadomości Europejczyków Unia nie ma wyrazistego wizerunku, sprawia wrażenie odległej i mało istotnej instytucji. W związku z tym pomysł na „branding” Unii Europejskiej jest dziś uzasadniony. Znaki i symbole – takie jak hymn, flaga i waluta – mogą odegrać znaczącą rolę w tym przedsięwzięciu, a Unia Europejska stałaby się podmiotem bardziej rozpoznawalnym na arenie międzynarodowej.

Jeśli idzie o bariery w budowaniu unijnej marki, największy problem stanowi sama Unia Europejska jako niezależny, wręcz niezidentyfikowany byt w stosunkach międzynarodowych. Jej struktura instytucjonalna i proces decyzyjny wbrew pozorom nie przypominają przecież państwa. Unia Europejska, a tym bardziej Europa, zapewne nigdy nie przekształci się w państwo, ani też nie będzie pełnić takiej funkcji. Zamiast patriotyzmu można w niej – i wręcz trzeba – budować poczucie wspólnoty i przynależności. Unia to wciąż raczej projekt, koncepcja w fazie realizacji niż końcowy twór. Współpraca polityczna w jej ramach dopiero się zacieśnia i nie wiadomo, czym się zakończy w przyszłości⁵.

Co więcej, większość Europejczyków posiada wciąż niewielką wiedzę na temat Unii Europejskiej i nie angażuje się w sprawy europejskie. Jednocześnie zaś coraz więcej decyzji podejmuje się na forum unijnych instytucji, a wymiar europejski ma nikły udział w dyskursie krajowym. Widać to wyraźnie także podczas kolejnych kampanii wyborczych do Parlamentu Europejskiego, podczas których dominują sprawy krajowe. W rezultacie tego obywatele czują się niedoinformowanymi i przyjmują krytyczne postawy wobec decyzji Unii Europejskiej. Często też niezrozumienie Unii bierze się z politycznego rozgrywania spraw europejskich w polityce wewnętrznej. Politycy w Polsce i w innych krajach, unikając trudnych problemów wewnętrznych i chcąc zyskać poparcie wyborców, publicznie obwiniają Unię i krytykują jej instytucje.

W rezultacie powyższego i chcąc przybliżyć Unię obywatelom, w traktacie lizbońskim, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 roku, w art. 1, tytuł II „Postanowienia o zasadach demokratycznych” podkreślono, że:

„1. Za pomocą odpowiednich środków instytucje umożliwiają obywatelom i stowarzyszeniom przedstawicielskim wypowiedanie się i publiczną wymianę poglądów we wszystkich dziedzinach działania Unii.

⁵ Patrz J. Aveline, *Branding Europe? Branding, desing and post-national loyalties*, „Place Branding”, Vol. 2–4, Polgrave Macmillian Ltd 2006, s. 334–335.

2. Instytucje utrzymują otwarty, przejrzysty i regularny dialog ze stowarzyszeniami przedstawicielskimi i społeczeństwem obywatelskim.

3. Komisja Europejska prowadzi szerokie konsultacje z zainteresowanymi stronami w celu zapewnienia spójności i przejrzystości działań Unii”⁶.

* * *

Zmiany ustrojowe w latach 1989–1990 umożliwiły Polsce przystąpienie do Rady Europy już 26 listopada 1991 roku, do tej najstarszej, głównej regionalnej organizacji międzynarodowej mającej na celu m.in. podtrzymywać europejską tożsamość kulturową i rozwijać wspierającą ją współpracę między poszczególnymi państwami. Na forum tej organizacji uzgadniane są zarówno umowy międzynarodowe, jak i projekty działań oraz konwencje, a państwa członkowskie zobowiązane są do ich ratyfikowania i przestrzegania w praktyce. Służą one dialogowi międzykulturowemu, podtrzymywaniu różnorodności kulturowej, zachowaniu i rewitalizacji europejskiego i narodowego dziedzictwa kulturowego⁷.

Natomiast po przystąpieniu do Unii Europejskiej przed Polską otwarły się nie tylko możliwości współpracy gospodarczej i politycznej, ale także uczestniczenia w różnych jej programach kulturalnych i korzystania z funduszy, służących ochronie dóbr kultury narodowej – duchowej i materialnej, a tym samym umacnianiu naszej tożsamości kulturowej i suwerenności narodowej. Jak pisze Grażyna Michałowska: „Wprawdzie same Wspólnoty uwzględniły problemy kultury po raz pierwszy dopiero w traktacie z Maastricht i do dziś nie stanowi ona dla nich przedmiotu specjalnych zainteresowań (około 1 proc. budżetu), jednak już wcześniej zaczęto postrzegać kulturę jako dodatkowy czynnik integracji, służący lepszemu wzajemnemu poznaniu się obywateli Europy. W 1973 roku, na szczycie w Kopenhadze uchwalona została Deklaracja o tożsamości europejskiej, stanowiąca pierwszą próbę jej definicji, uwzględniająca takie wspólne wartości, jak prawa człowieka, demokracja, rządy prawa. W 1974 roku Parlament Europejski przyjął rezolucję „O ochronie dóbr kultury europejskiej”. W latach 80. ubiegłego stulecia pojawiły się programy o charakterze pilotażowym jak np. Ochrony Europejskiego Dziedzictwa Architektonicznego, Europejskie Miasto Kultury, Europejski Miesiąc Kultury, otwarte również dla państw spoza Wspólnot. Pod koniec lat 90. w ramach pierwszego z nich dokonano restauracji amfiteatru w Łazienkach,

⁶ Patrz, *Traktat z Lizbony*: www.Europa.eu.

⁷ Patrz G. Michałowska, *Polska w międzynarodowych stosunkach kulturalnych*, [w:] *Polska w stosunkach międzynarodowych...*, (red.) S. Bieleń, s. 69–83.

konserwacji zamku w Malborku i kaplicy św. Trójcy na zamku w Lublinie. W 2000 roku wśród 9 miast kultury znalazł się Kraków⁸.

Dzięki traktatowi z Maastricht, który stworzył podstawy prawne dla współpracy kulturalnej, kultura europejska jest dziś pod szczególną ochroną Unii Europejskiej. Świadczą o tym liczne programy i inicjatywy, w których uczestniczy i z których pomocy korzysta także Polska. Są to m.in. takie programy, jak: Rafael – ochrona dziedzictwa kulturowego; Ariane – książka i czytelnictwo; Kaleidoscope – twórczość artystyczna i sztuka. Ze środków finansowych Unii Europejskiej dokonano m.in. renowacji ołtarzy barokowych w Kościele Franciszkanów w Kalwarii Paławskiej, współfinansowano festiwal „Wratislavia Cantans” i festiwal „Malta”. Od 2000 roku w Unii Europejskiej realizowany jest też zintegrowany program „Kultura 2000 (2000–2004)”, wielokrotnie przedłużany, obecnie na lata 2007–2013. Polska bierze w nim udział od 2001 roku. Do 2006 roku uczestniczyło w nim w charakterze lidera projektu, współorganizatora i partnera 300 polskich operatorów. Realizowano też inne liczne projekty kulturalne, które służyły promocji polskiej kultury narodowej w Europie i umacnianiu tożsamości kulturowej Polski. Polska realizuje zadania w obszarze poszerzania znajomości jej osiągnięć kulturalnych zarówno poprzez instytucje wewnątrz kraju, jak i przy pomocy licznych instytucji i ośrodków kultury działających za granicą. Celem ich działalności jest też kreowanie pozytywnego wizerunku Polski w Unii Europejskiej i w ogóle w Europie i świecie. Pozytywna zmiana nastąpiła też w postrzeganiu potrzeb kulturowych i tożsamościowych mniejszości narodowych w Polsce i Polonii poza granicami kraju. Odrzucono lansowane przez lata przekonanie o jednolitości narodowej Polski, tworząc tym samym szanse samoidentyfikacji osób, których korzenie sięgają zewnętrznych środowisk kulturowych. Przełamane zostały – dzięki Unii Europejskiej – polityczne ograniczenia w roszczeniach restytucyjnych pochodnych wobec grabieży dokonanych w czasie II wojny światowej. Bez przeszkód – innych niż finansowe – możemy dziś dochodzić zwrotu dóbr kultury, które stanowią naszą własność narodową⁹.

* * *

Przedmiotem troski Unii Europejskiej są także problemy związane z suwerennością narodową, polityczną i ekonomiczną jej państw członkowskich. Wielokrotnie były one omawiane na forum różnych instytucji unijnych i są nadal przedmiotem konsultacji i negocjacji między wszystkimi jej członkami,

⁸ Ibidem, s. 80.

⁹ Ibidem, s. 80–81.

aczkolwiek nie przez wszystkich są jednakowo silnie akcentowane. Wynika to ze struktury obecnej Unii Europejskiej, jej kompetencji i oczekiwań członków oraz ich stanowiska co do przyszłości ustroju samej Unii. Od wielu już lat proponuje się *de facto* te same alternatywne rozwiązania, przede wszystkim federacyjne i konfederacyjne. Przy czym obie te formy często interpretowane są przez jej zwolenników dość ekstremalnie¹⁰.

Federalizm jest koncepcją, która rozwinęła się i zyskała silne poparcie bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej. Była propagowana głównie przez Niemcy. Jej zwolennikami byli Konrad Adenauer i Walter Hallstein. Jej zwolennicy, czyli federaliści głoszą, że współpraca w ramach ugrupowań europejskich powinna mieć charakter ponadnarodowy i prowadzić powinna do powstania silnie zintegrowanego zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym państwa związkowego (federacji). Zaś głównym przejawem tej ponadnarodowości ma być funkcjonowanie wspólnych organów, wyposażonych w atrybuty właściwe rządowi federalnemu, na rzecz których państwa przekazałyby część swoich suwerennych uprawnień. Federaliści niemieccy byli i są zwolennikami atlantyckiego kształtu integracji europejskiej, czyli takiego, który gwarantuje zachowanie ścisłej współpracy Europy i Stanów Zjednoczonych¹¹.

Federaliści uważali, że istnienie suwerennej władzy państw jest przyczyną nieszczęść w Europie: wojen, konfliktów oraz trudności gospodarczych. Dlatego też domagali się ograniczenia niezależności narodowej państw na rzecz organów ponadnarodowych (wspólnotowych) oraz stali na stanowisku, że integracja polityczna doprowadzi do integracji gospodarczej. W kwestiach gospodarczych zakładano m.in., że w ramach federacji będzie funkcjonował jednolity rynek wewnętrzny, wzmocniony wspólną walutą, a wspólnotowa polityka pieniężna będzie realizowana przez ponadnarodowy bank centralny¹².

¹⁰ Patrz S. Ładyka, *Unia Europejska w dzisiejszym świecie*, [w:] *Budżet Unii Europejskiej po 2013 roku. Implikacje dla Polski*, (red.) E. Kawecka-Wyrzykowska, SGH, Warszawa 2008, s. 20.

¹¹ Patrz A. Marszałek, *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996, s. 141–143; K. Popowicz, *Integracja europejska*, SGH, Warszawa 2006, s. 17–20; J. Barcz, E. Kawecka-Wyrzykowska, K. Michałowska-Gorywoda, *Integracja Europejska*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007, s. 34; A.Z. Nowak, D. Milczarek (red.), *Europeistyka w zarysie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006, s. 54.

¹² Patrz A. Zakrzewska, *Federalizm w integracji europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 63; K. Szelaż, *Unia Europejska – federacja czy konfederacja?*, „Wspólnoty Europejskie” 2001, nr 9, s. 5.

Ugrupowania federalistyczne, takie jak Europejska Unia Federalistów oraz Europejski Ruch Federalistyczny, silnie lansujące tę koncepcję, postulowały materializację idei politycznego zjednoczenia Europy Zachodniej poprzez utworzenie Federacji Europejskiej lub Stanów Zjednoczonych Europy. Niestety, propozycje te nie sprawdziły się w praktyce, gdyż koncepcja federalistyczna była zbyt radykalna jak na ówczesne czasy, a państwa zachodnioeuropejskie nie były gotowe do rezygnacji z suwerennych uprawnień narodowych. Świadczą o tym m.in. niepowodzenia związane z utworzeniem Europejskiej Wspólnoty Politycznej i Europejskiej Wspólnoty Obronnej, które skazały federalistyczną wizję Europy na porażkę, a wśród zwolenników europejskiej integracji nastąpił podział na konfederalistów i federalistów¹³.

Do dziś nie udało się wypracować jednej definicji federalizmu, która mogłaby być zaakceptowana zarówno przez politologów, socjologów, prawników, polityków, jak i osoby zajmujące się teorią i rozwojem systemów politycznych. Mimo to, w toczącej się debacie na temat przyszłości i kształtu Unii Europejskiej idea federalizmu jest wciąż stałym elementem sporu między zwolennikami i przeciwnikami różnorodnych koncepcji integracyjnych.

Wychodząc z założenia instytucjonalno-funkcjonalnego, tak jak czyni to Bernd Reissert, federalizm można zdefiniować „jako pewną formę politycznej organizacji, w której zadania państwowe są tak rozdzielone pomiędzy regionalne państwa członkowskie a całe państwo, iż każda płaszczyzna państwowa może podejmować wiążące decyzje w zakresie obszaru dotyczącego pewnych zadań”¹⁴.

Tak więc „federalizm jako metoda organizowania władzy jest z jednej strony formą segmentacji wspólnoty politycznej, której wyrazem pozostaje zasada, iż władze (centralna i regionalne) wykonują swe uprawnienia jako niezależne i równorzędne podmioty, a z drugiej strony – są w niej zawarte mechanizmy integracyjne, umożliwiające (przy zachowaniu przez każdy podmiot własnej politycznej integralności) koordynowania działalności”¹⁵.

W podobny sposób ukazują pojęcie federalizmu H. Laufer i U. Münch, określając go jako „zasadę organizacyjną pewnej podzielonej na części poli-

¹³ Ibidem. Por. także: W. Nicole, T.C. Salmon, *Zrozumieć Unię Europejską*, Książka i Wiedza, Warszawa 2002, s. 15–16.

¹⁴ Patrz B. Reissert, *Federalismus*, [w:] *Handbuch des Staatsrechte der Bundesrepublik Deutschland*, t. IV, (red.) J. Isensee, P. Kirchoft, Heidelberg 1990, s. 238. Por. także: M. Olewińska, *Federalizm w Unii Europejskiej i w Niemczech. Modele i powiązania*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków 2007, s. 15.

¹⁵ Patrz W. Bokajło, *Federalizm – rozwój idei i niektóre teorie*, [w:] *Federalizm. Teorie i koncepcje*, (red.) W. Bokajło, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998, s. 27.

tycznej wspólnoty, w obrębie której zamykają się posiadające samodzielność i równe prawa państwa członkowskie”. Przy czym charakterystyczne dla niej jest to, że zarówno państwa członkowskie, jak i państwo centralne, pomimo swej autonomii są ze sobą ściśle powiązane¹⁶. Dokładnie odzwierciedla to etymologia słowa „federalizm”, z języka łacińskiego *foedus*, co oznacza „więź”, powiązanie”. Ogólnie rzecz biorąc, federalizm to z jednej strony skupienie, ujednoczenie, integracja i przyporządkowanie pewnych płaszczyzn wobec nadrzędnej całości, z drugiej zaś pewien rodzaj fragmentaryzacji i różnorodności wewnątrz tej całości. Dzięki temu jednostki pomimo ustalonej formy organizacji, posiadają własny obszar, na którym mogą podejmować niezależne decyzje. Ale trzeba tutaj zaznaczyć, że w różnych systemach federalnych kładzie się większy nacisk bądź to na „wielość”, bądź „jedność”. Gdy w procesie wpływania na politykę państwa dominującą pozycję przyjmuje władza centralna, wówczas można mówić o zjawisku „unitaryzacji” lub „centralizacji”¹⁷.

W literaturze politologicznej funkcjonuje również socjologiczna definicja federalizmu, której punkt wyjścia stanowi „społeczeństwo zróżnicowane pod względem terytorialnym, etnicznym, religijnym, ekonomicznym i historycznym, i które pozostaje niezależne wobec swoich instytucji politycznych”¹⁸.

De facto federalizm łączy w sobie pewną określoną jedność z pewną określoną różnorodnością. Inaczej rzecz ujmując, jest zasadą organizacyjną kształtowania woli politycznej na wielu płaszczyznach, czyli aktem balansowania między homogenicznością a heterogenicznością w zinstytucjonalizowanym pluralizmie władzy politycznej. W praktyce oznacza to, iż kompetencje odnośnie do określonych zadań są przydzielone różnorodnym płaszczyznom, a każda z nich może podejmować wiążące decyzje tylko w zakresie swojego obszaru.

Rozpatrując federalizm od strony konstytucyjnoprawnej, można go określić jako tak zorganizowany system polityczny, w którym „wszystkie – o decydującym znaczeniu – strukturalne elementy państwa (tj. legislatywa, egzekutywa i sądownictwo) są obecne zarówno w całym państwie, jak i w krajach związkowych, ich egzystencja jest prawnie chroniona i mimo ingerencji innych płaszczyzn nie jest przez nie zwalczana”¹⁹. Dzięki zagwarantowanemu

¹⁶ Patrz H. Laufer, U. Münch, *Das föderative System der Bundesrepublik Deutschland*, Bonn 1997, s. 14–15.

¹⁷ Patrz F. Kinsky, *Federalizm. Model ogólnoeuropejski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999, s. 43–47.

¹⁸ Patrz H. Kilper, R. Lotta, *Föderalismus in der Bundesrepublik Deutschland. Eine Einführung*, Opladen 1996, s. 24.

¹⁹ Patrz R.-O. Schulze, *Föderalismus*, [w:] *Wörterbuch Staat und Politik*, (red.) D. Nohlen, Bonn 1998, s. 160.

w ten sposób konstytucyjnemu podziałowi władzy i kompetencji, tworzone są tzw. ścieżki pertraktacyjne dla wszelkich elit politycznych²⁰. Działalność instytucji politycznych nie ogranicza się tu wyłącznie do prawnie przewidzianej aktywności. Ich zaangażowanie przejawia się przede wszystkim zdolnościami dopasowania i ciągłego zmieniania swych struktur, w zależności od potrzeb i okoliczności społeczno-politycznych.

Konfederalizm, to koncepcja integracyjna zdecydowanie przeciwstawna idei federalizmu, a tylko w niewielkim stopniu z nim zbieżna. Była ona propagowana przede wszystkim przez Francję. Najpełniejszą wizję Europy konfederalnej przedstawił na początku lat sześćdziesiątych prezydent Francji Charles de Gaulle. Istotę zjednoczonej Europy miały stanowić suwerenne państwa narodowe, współpracujące ze sobą w ramach tzw. Europy Ojczyzn, czyli na zasadach międzyrządowych. De Gaulle opowiadał się za budową zjednoczonej Europy, która stanowiłaby trzecią, niezależną i równorzędną – wobec Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego – siłę na arenie międzynarodowej²¹. Idea ta była zgodna z tradycją i bieżącymi celami francuskiej polityki zagranicznej, zgodnie z którymi Francja miała być zarówno państwem, jak i mocarstwem. De Gaulle – wbrew wielu opiniom – nie był przeciwnikiem zjednoczonej Europy. Chciał jednak tak silnej integracji, by Francja mogła uzyskać narzędzie do kontroli nad Europą (szczególnie nad Niemcami), a jednocześnie na tyle słabej, by Francja mogła zachować maksymalnie pełną suwerenność. Podejrzliwie odnosił się natomiast do projektów ponadnarodowych instytucji, dających zbyt duży wpływ na sprawy wewnętrzne państw (Francji). Wolał on odwoływać się „do bardziej abstrakcyjnych, niż zobowiązujących idei, jak solidarność europejska i na tego typu podstawach budować luźną konfederację”²².

De Gaulle widział przyszłość Europy w przewyciężeniu jałtańskiego porządku i jej jedności – od Atlantyku aż po Ural. Uważał, że nastąpi to poprzez rozwój wszechstronnych związków między państwami, opartych na współpracy, odprężeniu i porozumieniu. Politycznym celem owej współpracy miało być stworzenie z rozdrobnionej Europy wspomnianej trzeciej siły, czyli konfederacji suwerennych państw, która mogłaby skutecznie przeciwstawić się Stanom Zjednoczonym i Związkowi Radzieckiemu²³.

²⁰ Patrz G. Lehmbruch, *Die deutsche Vereinigung: Strukturę und Strategien*, „Politische Vierteljahresschrift” 1991, nr 32, s. 585–605.

²¹ Patrz E. Latoszek, *Integracja europejska*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007, s. 57

²² Patrz K. Popowicz, *Integracja...*, s. 29.

²³ Patrz J. Pinder, S. Usherwood, *Unia Europejska*, PWE, Warszawa 2009, s. 26–29.

Tak więc konfederacja miała powstać na mocy dobrowolnej umowy między państwami, które nadal zachowałyby suwerenność, a ich relacje między sobą opierałyby się na zasadach prawa międzynarodowego²⁴.

Konfederalizm, podobnie jak koncepcja federalizmu, uznawał pierwszeństwo integracji politycznej nad gospodarczą, dowodząc, że sama współpraca gospodarcza między państwami nie doprowadzi do rzeczywistej współpracy politycznej między nimi. W sprawach gospodarczych, podobnie jak w politycznych, konfederalizm odrzucał wszystko, co mogłoby naruszyć lub ograniczyć suwerenność narodową poszczególnych państw, np. nie przewidywał rezygnacji z walut narodowych na rzecz wspólnej waluty²⁵.

Pojawia się tutaj dość zasadnicza kwestia, a mianowicie, zgodnie z którym modelem – federalistycznym czy konfederalistycznym – przebiegały do tej pory i będą przebiegać procesy integracji w ramach Unii Europejskiej, zwłaszcza w świetle traktatu z Lizbony, który wszedł w życie z dniem 1 grudnia 2009 roku? Nie ma tu zgodności poglądów wśród badaczy. Na przykład Clive Arche dość sceptycznie podchodzi do określenia Unii Europejskiej jako konfederacji lub federacji, choć trudno zaprzeczyć, iż w organizacji tej coraz częściej przeważa interes wspólnotowy nad partykularnymi interesami państw ją tworzących²⁶. Natomiast Dariusz Milczarek twierdzi, że „(...) dotychczasowy rozwój procesów integracyjnych zdaje się więcej czerpać z założeń modelu federacyjnego”²⁷. Z kolei Michael Burgess uważa ewolucję procesów integracyjnych od Wspólnoty do Unii nie tyle za pogłębiający się jednoczenia, ile za zupełnie nowy twór integracyjny w stosunkach międzynarodowych, który można określić jako „neofederację” lub „neokonfederację”²⁸.

Czym zatem jest dziś Unia Europejska? Trzeba przyznać, że nie występuje w niej wyraźny podział władzy oraz brak jest zhierarchizowanej struktury legislacyjnej. Europejski Trybunał Sprawiedliwości nie może też zajmować się problemami międzyrządowymi, a do jego uprawnień należą sprawy związane traktatami wspólnotowymi. Co więcej, instytucje unijne nie mają federalnego charakteru, który podkreślałby istnienie rezydującego w stolicy wspólnego

²⁴ Patrz J. Barcz, M. Górka, A. Wyrozumska, *Instytucje i prawo Unii Europejskiej*, Lexis-Nexis, Warszawa 2008, s. 29.

²⁵ Patrz K. Szelaąg, *Unia Europejska...*, s. 5.

²⁶ Patrz C. Archer, *International Organizations*, New York 2004, s. 42.

²⁷ Patrz D. Milczarek, *Europejskie procesy integracyjne po II wojnie światowej*, [w:] *Europeistyka w zarysie...*, (red.) A.Z. Nowak, D. Milczarek, s. 28.

²⁸ Patrz M. Burgess, *Federalizm i federacja*, [w:] *Unia Europejska, organizacja i funkcjonowanie*, (red.) M. Cini, PWE, Warszawa 2007, s. 119.

rządu. W sferze legislacyjnej istnieje swoisty podział władzy między Komisją Europejską a Radą Unii Europejskiej, gdzie pierwsza jest odzwierciedleniem federalnego wymiaru Unii Europejskiej, a druga konfederacyjnego²⁹. Należy także zauważyć, gdy idzie o stosunki dyplomatyczne, że państwa nie akredytują swoich przedstawicieli przy Unii Europejskiej, a przy każdym z państw członkowskich, co przemawia za argumentem nietraktowania Unii jako federacji. Z kolei fakt, iż każde państwo członkowskie Unii zachowuje suwerenność, pozwala dopatrywać się w niej istnienia pierwiastków konfederacyjnych. Zwolennikami tego poglądu są Michael Sater i Andrew Warleigh, wedle których Unia Europejska sukcesywnie zmierza w kierunku pogłębiającej się konfederacji z rosnącym udziałem władzy instytucji unijnych oraz instytucji reprezentujących interesy poszczególnych państw³⁰.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania – moim zdaniem – za najbardziej prawidłowe ujęcie statusu Unii Europejskiej należy uznać stanowisko Clive’a Archer’a. Według niego, analiza unijnych struktur i ich funkcjonowanie oraz cele działania i aktywność na forum międzynarodowym wskazują na to, iż Unię Europejską należy uznać za organizację o charakterze konfederacji w fazie tworzenia. Uważa on, że Unia to „matryce organizacji, z których jedne mają charakter międzynarodowy a inne transnarodowy”³¹.

Konkludując, można stwierdzić, że Unia Europejska, jako główna spadkobierczyni i zarazem kontynuatorka wielowiekowego, cywilizacyjno-twórczego dorobku Europy, rozwinęła właściwe sobie, opierające się na oryginalnych zasadach oraz specyficznie przebiegające procesy integracyjne, mające nieodłącznie w nich zawarty ważny wymiar międzynarodowy. Mimo iż kierunek tego wymiaru nie jest jasno wytyczony, to opiera się on na owych dwóch modelach integracyjnych. Ogół czynników historyczno-ideowych w dużej mierze wpływa na pozycję i rolę Unii Europejskiej we współczesnym świecie, natomiast do ich dogłębnego zbadania niezbędne jest również uwzględnienie szerokich uwarunkowań międzynarodowych.

Traktat z Lizbony, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 roku – jak zauważa Jacek Pawlicki – „obnażył jeszcze bardziej wszelkie grzechy UE. (...) Cudu nie ma, Europa ani nie jest silniejsza, ani nie mówi wciąż jednym głosem,

²⁹ Patrz A. Adamczyk, *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, [w:] *Europeistyka w zarysie...*, (red.) A.Z. Nowak, D. Milczarek, s. 60–62.

³⁰ Patrz P. Ostaszewski, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 2008, s. 678.

³¹ Patrz C. Archer, *International Organizations...*, s. 44. Por. także: J. Borowiec, K. Wilk, *Integracja europejska*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, Wrocław 2005, s. 37–39.

a instytucje działają tak, jak działały – wcale nie lepiej”³². Wcześniej zaś wszyscy sądzili, że kiedy zaczniesz obowiązywać traktat lizboński, to będzie lepiej, bo będzie można oprzeć się na nowych instytucjach i mechanizmach. Tymczasem kryzys finansowo-gospodarczy z lat 2008–2009 sprawił, że jest inaczej. Podważył on m.in. fundamenty wspólnej waluty, która była uznawana za główny filar integracji przez „stare” państwa członkowskie. Powróciło hasło „Europy dwóch prędkości”³³.

Wielką słabością Unii jest brak woli politycznej, by wzmocnić Europę na świecie kosztem niepopularnych decyzji u siebie w domu. Traktat lizboński miał usprawnić funkcjonowanie Unii i poprawić jej wizerunek na świecie. Tymczasem Unia nadal zbyt wiele czasu poświęca na tworzenie i prowadzenie różnego rodzaju instytucji, w których jednak coraz mniej jest treści, a coraz więcej biurokracji. Do tego brakuje woli politycznej, by wcielić w życie postanowienia ze spotkań na różnych szczytach unijnych (formalnych, nieformalnych, nadzwyczajnych, regionalnych, partnerskich itd.). Tak było na przykład z tzw. strategią lizbońską, która miała uczynić Unię Europejską najbardziej konkurencyjną gospodarkę świata. W rezultacie tego świat gubi się nie tylko w europejskiej „szczytologii”, ale też nie wierzy w Unię mówiącą jednym głosem, a mocarstwa światowe robią interesy z poszczególnymi państwami Unii Europejskiej, a nie całością, czego jaskrawym przykładem może być Rosja. Prowadzi to do polaryzacji państw członkowskich Unii i poczucia zagrożenia ich suwerenności.

Siłą Unii do tej pory było to, że proces dochodzenia do federalizmu odbywał się w sposób niejako „oboczny”, poprzez efekt *spill over*, a związane z tym przesunięcia preferencyjne na rzecz wznoszącego paradygmatu *soft law*, wyrażane były poprzez odchodzenie od funkcji regulatywno-punitivej na rzecz regulatywno-emulatywnej, uosabianej przez Otwartą Metodę Koordynacji. W tym kontekście – jak pisze Joana J. Matuszewska – traktat z Lizbony jest „krokiem wstecz w tym procesie. Zawarte tam zapisy oznaczają zakwestionowanie ustroju mieszanego oraz przyjęcie wariantu centralizacyjnego”³⁴.

Podobnie sądzi Brendan Donnelly, pisząc, że: „Ci, którzy generalnie krytykują sposób, w jaki Unia ewoluuje od czasu podpisania traktatu z Maastricht, uznając, że jest to sposób idący zbyt daleko w kierunku „integratywnym” lub

³² Patrz J. Pawlicki, *Europa wciąż jest słaba*, „Gazeta Wyborcza”, 9 III 2010.

³³ Patrz M. Cichocki, *Północ i Południe. Dwie Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 21 VII 2010. Por. także: J.J. Matuszewska, *Trzy światy. Modele polityki zagranicznej Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Rosji w perspektywie analizy komparatystyczno-dyskursywnej*, ISP PAN, Warszawa 2010, s. 101–116.

³⁴ Patrz J.J. Matuszewska, *Trzy Światy...*, s. 105–106.

„federalistycznym”, znajdują niewiele dowodów na potwierdzenie swojej krytyki w zapisach traktatu z Lizbony³⁵.

Warto tutaj podkreślić, że jakkolwiek suwerenność ma walor powszechny i dotyczy wszystkich państw, to jednak bardziej drażliwa ta kwestia staje się w przypadku krajów małych i średnich, zwłaszcza tych z ostatnich etapów poszerzania Unii Europejskiej, czyli krajów z Europy Środkowo-Wschodniej. Uwzględniając jednak historię polityczną tej części kontynentu z ostatnich dziesięcio-, a nawet stuleci, łatwo jest zrozumieć narosłe obawy i kompleksy³⁶.

Wraz z utworzeniem Unii Europejskiej, czyli wspomnianego już specyficznego związku suwerennych państw, który ma tylko te kompetencje, które mu owe państwa dobrowolnie nadały, wydawało się, że dotychczasowe wizje Europy ponadnarodowej, zjednoczonej gospodarczo, politycznie i ideowo, a tym samym żyjącej w pokoju, dobrobycie i bezpieczeństwie, zostaną wreszcie urzeczywistnione. Niestety, te marzenia Europejczyków i cele europejskiej integracji wciąż są *in statu nascendi*, a droga do takiej Europy jest jeszcze daleka. Nie ulega natomiast wątpliwości, że traktat z Maastricht i Unia Europejska otworzyły nowe możliwości przyspieszenia procesów integracyjnych w Europie. Jednak przyszła Unia i zjednoczona Europa muszą być oparte na systemie wartości, który, z jednej strony, prowadzi do zmniejszenia tego, co dziś nazywamy deficytem demokracji, a z drugiej, umożliwi państwom średnim i małym odgrywanie roli takiej, na jaką zasługują, a na pewno roli nieporównywalnie większej, niż gdyby pozostały one poza taką wspólnotą, jaką jest Unia Europejska. Dlatego też Unia musi pozostać nadal otwarta na pozostałe kraje, które z różnych względów nie są jej członkami. Istniejącą wspólnotę gospodarczą w UE należy uzupełnić wspólnotą polityczną, wojskową, naukowo-techniczną i kulturową. Tylko wówczas stanie się możliwe zbudowanie europejskiego społeczeństwa obywatelskiego, które będzie gwarancją dalszego rozwoju Unii Europejskiej i bezpiecznej, wolnej od konfliktów oraz wojen Europy.

* * *

Polska od 1 maja 2004 roku jest członkiem Unii Europejskiej, a od 2009 roku profesor Jerzy Buzek jest przewodniczącym Parlamentu Europejskiego,

³⁵ Patrz B. Donnelly, *Foreign Policy Aspects of the Lisbon Treaty. Third Report of Session 2007–2008*, Londyn 2008, s. 45.

³⁶ Patrz S. Ładyka, *Unia Europejska w dzisiejszym świecie...*, s. 19–20. Por. także: P. Nowina-Konopka, *Unia Europejska: federacja czy konfederacja – współczesne pojmowanie suwerenności*, [w:] *Unia Europejska – wyzwania bliskiej przyszłości*, (red. nauk.) E. Kawecka-Wyrzykowska, SGH, Warszawa 2006, s. 93–99.

którego wspiera pięćdziesięciu polskich eurodeputowanych. Nie występujemy więc w roli obserwatora czy kandydata, lecz mamy bezpośredni wpływ na działalność Unii Europejskiej oraz na jej obecny i przyszły kształt. Jednocześnie ów kształt i działalność UE mają zasadniczy wpływ na status i bezpieczeństwo Polski, a więc także na jej suwerenność narodową. Zatem to od nas także zależy, czy Polska będzie członkiem efektywnej, liczącej się w świecie organizacji, czy też ponownie znajdzie się gdzieś między klaustrofobiczną Europą Zachodnią a bliżej nieokreślonym Wschodem, czy będzie budować sprawną, innowacyjną i konkurencyjną gospodarkę, czy będzie rozszarpywana przez grupy o różnych interesach i spychana do roli eksportera towarów nieprzetworzonych, czy stawi czoła przestępczości zorganizowanej i korupcji, a także czy będzie państwem z nowoczesnym przemysłem, rolnictwem i wykształconym społeczeństwem.

Warto więc uświadomić sobie, że trwająca dziś debata nad przyszłością Unii Europejskiej i jej miejscem w nowym łańdź międzynarodowym, to jednocześnie debata nad kierunkiem rozwoju Polski, jej suwerennością oraz miejscem na kontynencie europejskim i w systemie międzynarodowym. Dlatego też Polska musi uczynić wszystko, co w jej mocy, aby Unia była efektywnym podmiotem stosunków międzynarodowych, a jej głos był z uwagą słuchany przez pozostałych aktorów na scenie międzynarodowej.

Polska jest państwem średniej rangi, jeśli idzie o klasyfikację państw przyjętą w nauce o stosunkach międzynarodowych, którego interesy w zasadzie nie sięgają poza kontynent europejski. Jesteśmy państwem – mocarstwem regionalnym, a w każdym bądź razie do takiej roli możemy aspirować. Po 1989 roku podpisaliśmy traktaty o dobrym sąsiedztwie ze wszystkimi państwami ościennymi. Wydaje się, że po raz pierwszy w naszej trudnej historii jesteśmy krajem nie tylko bezpiecznym, niepodległym, ale także wolnym i w pełni suwerennym. Wyciąganie takiego wniosku jest jednak przedwczesne i będzie przedwczesne tak długo, jak długo nie znikną po obu stronach naszych granic wrogie stereotypy. W interesie polskiej racji stanu leży więc wspieranie wszelkich inicjatyw społecznych, których celem jest zbliżenie i wzajemne poznanie się ludzi, a zwłaszcza młodzieży ze wszystkich państw naszego regionu. Tylko bowiem na drodze bezpośredniego poznawania się Polaków i Niemców, Polaków i Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Czechów i Słowaków można zbudować trwałe fundamenty dalszej współpracy między narodami i państwami.

Już w 1999 roku papież Jan Paweł II mówił w polskim parlamencie: „Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. (...) Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród

polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”³⁷.

Polska – widać to dziś wyraźnie – po przystąpieniu do NATO 12 marca 1999 roku i do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku, podobnie jak inne kraje członkowskie tych ugrupowań, nie straciła suwerenności, a wręcz odwrotnie, wzmocniła ją. Zyskała większe zaufanie, także sąsiadów, i zaczęto ją postrzegać jako kraj demokratyczny, stabilny i przewidywalny. Polska stała się dzięki temu ważnym, aktywnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych i dziś możemy skuteczniej wpływać na losy całej Europy i na rozwój całego świata. Dążyliśmy za wszelką cenę, aby w NATO i Unii Europejskiej znaleźli się też nasi sąsiedzi. Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem i Czesi, Słowacy, Litwini – bezpośredni sąsiedzi – są dziś naszymi sojusznikami i partnerami. Nadal zaś popieramy dążenia Białorusinów i Ukraińców do członkostwa w NATO i UE oraz szukamy porozumienia z Rosją, które wcześniej czy później osiągniemy, bo dziś Rosji potrzebne są nie kraje postradzieckie, ale Europa i Stany Zjednoczone Ameryki. Gorącym zwolennikiem wzmocnienia związków z Zachodem jest prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew. Rosyjscy politycy wreszcie zrozumieli, że integracja Rosji z Europą jest nieunikniona, a w procesie tym ważną rolę mogą odegrać jej pozytywne relacje z Polską. Dla Rosji bowiem stosunki z Polską to więcej niż po prostu stosunki z zachodnim krajem. Rozmawiać z Zachodem, kontaktując się tylko z Niemcami i Francją, to dziś za mało. Polska zaś domaga się od Rosji tego, czego Rosja chce od Stanów Zjednoczonych, mianowicie, żeby traktować ją poważnie, żeby jej interesy były brane pod uwagę nawet przy istniejących różnicach, których szybko nie da się zniwelować³⁸. Dały temu wyraz dwudniowa wizyta prezydenta Dmitrija Miedwiediewa w Warszawie (6–7 grudnia 2010 r.) i rozmowy z polskimi przywódcami. Była to pierwsza dwustronna wizyta od 2002 roku, czyli od ostatniej wizyty ówczesnego prezydenta Władimira Putina w Warszawie, nie licząc przyjazdu Miedwiediewa do Krakowa na pogrzeb prezydenta Lecha Kaczyńskiego. „Polska i Rosja wyznają wspólne wartości, należą do kultury europejskiej, a przed nami wspólna przyszłość. Rosjan i Polaków łączy to, że mają duszę i pamięć” – mówił prezydent Miedwiediew na obiedzie wydanym na jego cześć przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Obaj prezydenci

³⁷ Patrz, *Przemówienie Jana Pawła II w parlamencie RP w dniu 11 czerwca 1999 roku*, „Rzeczpospolita”, 12 czerwca 1999.

³⁸ Patrz T. Borisowa, *Jak gdyby nigdy nic?*, „Bielaruś Sieгодня”, 26 X 2010, [w:] „Forum”, nr 44/45, 2–14 XI 2010, s. 6–7.

wysłali silne sygnały do obydwóch społeczeństw: Komorowski do polskiego, a Miedwiediew do rosyjskiego. Pokazali, jakie powinny być stosunki między Polską i Rosją. Padły wówczas nie tylko doniosłe słowa, ale także konkretne propozycje co do dalszej współpracy bilateralnej i multilateralnej³⁹.

Rosyjski dziennik „Wiremia Nowostiej” w artykule zatytułowanym „Dmitrij Miedwiediew otworzył nową kartę w stosunkach polsko-rosyjskich”, relacjonując wizytę Miedwiediewa w Polsce pisał: „Wzajemne zrozumienie w tak złożonych kwestiach jak Katyń i katastrofa pod Smoleńskiem na tyle zbliżyło przywódców dwóch państw, że Warszawa – jak się wydaje – z etatowego przeciwnika Moskwy przekształciła się niemal w jej sojusznika. Potwierdzeniem tego są słowa pana Komorowskiego o tym, że Polska, która w 2011 roku obejmie prezydencję w Unii Europejskiej, zamierza zrobić, co tylko będzie możliwe dla zbliżenia Rosji zarówno z samą Unią Europejską, jak i z NATO”⁴⁰.

Wydaje się, że polsko-rosyjska „zimna wojna” wreszcie została zakończona. Teraz trzeba iść jak za przysłowiowym ciosem i ustalić daty kolejnych wizyt i zadań: polskiego prezydenta w Moskwie, premierów, ministrów. Ustalić tematy rozmów i rozwiązywać problemy, takie jak na przykład polityka europejska wobec Rosji i rosyjska wobec Unii, uczestnictwo Unii w zapowiadanym przez prezydenta Miedwiediewa procesach modernizacyjnych w Rosji, realizacja nowej strategii NATO, która m.in. zakłada zbliżenie tego Paktu i Rosji oraz podejmowanie wspólnych działań na rzecz pokoju i bezpieczeństwa w Europie i świecie⁴¹.

W literaturze przedmiotu dosyć powszechne jest przekonanie, że po przystąpieniu do NATO i Unii Europejskiej Polska utraciła strategiczne cele swej polityki. Wyrażany jest pogląd, że Polska w istocie zajęła postawę reaktywną, a nie aktywną, że zabiega o utrzymanie się w głównym nurcie, którego kierunek określają inne mocarstwa – Stany Zjednoczone w NATO, a Niemcy i Francja w Unii Europejskiej. Dominuje też pogląd, że Polska zbyt mocno skupia się na Wschodzie⁴².

³⁹ Patrz B. Wróblewski, P. Wroński, *Rosja otwiera akta smoleńskie*, „Gazeta Wyborcza”, 8 XII 2010, s. 4.

⁴⁰ „Wiremia Nowostiej”, 7 XII 2010.

⁴¹ Patrz A. Kwaśniewski, *Nie zaczynamy od Katynia*, „Gazeta Wyborcza”, 26 XI 2010, s. 24; K. Nauman, *Jaka jest przyszłość NATO i czy Rosja powinna zostać członkiem Sojuszu? Raporty Fundacji Konrada Adenauera w Polsce*, nr 20, Warszawa 2011.

⁴² Patrz A.Z. Kamiński (red.), *Polska bez strategii. Bezpieczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej i Polski w perspektywie ładu globalnego*, ISP PAN, Warszawa 2008, s. 119; A.D. Rotfeld, *Polityka suwerennej Polski w niestabilnym świecie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 4, s. 6–7.

Nie wnikając w te oceny, które moim zdaniem są trafne, należy podkreślić, że starania o wejście do NATO i UE nie były traktowane jako cel sam w sobie albo panaceum na rozwiązanie wszystkich problemów stojących przed nowymi demokracjami w Europie Środkowej i Wschodniej, ale obie te struktury są – i powinny być – uważane za ważne instrumenty realizacji założeń strategii rozwoju i bezpieczeństwa Polski oraz innych państw regionu.

W interesie Polski i jej sąsiadów oraz sojuszników leży, aby Unia Europejska i w ogóle Europa były partnerami dla Stanów Zjednoczonych, a pojawiające się w niektórych krajach pomysły stawiające Europę w pozycji rywala czy konkurenta należy uznać za krótkowzroczne.

Co więcej, jak już wspominałem, polska polityka zagraniczna powinna konsekwentnie zmierzać do osiągnięcia przez Polskę pozycji przywódczej w Europie Środkowej i Wschodniej oraz do zdobycia znaczącej roli w strukturach euroatlantyckich. Polska w roli przywódcy regionalnego nie jest bowiem tylko mrzonką wywołaną wybujałymi ambicjami polityków. Status taki jest realny dla Polski. Co więcej, umocniłby on naszą suwerenność zewnętrzną i tożsamość narodową, które w warunkach postępującej globalizacji i integracji są narażone na pewne zagrożenia.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że Polska leżąca w Europie powinna swoje obecne i przyszłe interesy zaspokajać przy pomocy Unii Europejskiej. Dlatego w naszym narodowym interesie leży takie kształtowanie dalszego procesu integracji europejskiej, który będzie czynił Unię bardziej spójną i sprawną oraz umacniał jej pozycję międzynarodową. Unia Europejska wręcz powinna być kamieniem węgielnym obecnej i przyszłej polityki zagranicznej Polski, której nadrzędnym celem nadal jest umacnianie naszej szeroko pojmowanej suwerenności. W ramach zaś Unii szczególnie powinniśmy pielęgnować stosunki z sąsiadami, dużymi i małymi. W stosunkach z naszymi mniejszymi sąsiadami powinniśmy kierować się zasadą bezinteresownej życzliwości oraz uwzględniać i wspierać ich potrzeby i postulaty, dzięki czemu zdobędziemy silną pozycję w regionie, co pozwoli nam osiągnąć ów status mocarstwa regionalnego. Oczywiście, aby tak się stało, potrzebna jest też wspólna polityka zagraniczna UE, a tej wciąż nie ma. Nie ma też wspólnej polityki wobec Rosji, Chin czy Indii. Rozbieżności są nawet co do stosunków Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi. Równocześnie poszczególne państwa Unii podejmują działania o charakterze jednostronnym i podejmują współpracę bilateralną z Rosją, Chinami czy innymi krajami spoza UE⁴³.

⁴³ Patrz I. Czerny, *Korpus na wielbłądzie*, „Polityka”, 30 X 2010, s. 59–61.

Natomiast sojusz atlantycki musi pozostać fundamentem polskiej polityki bezpieczeństwa. Nie tylko ze względu na jego siłę i wiarygodność w euroatlantyckim i globalnym środowisku bezpieczeństwa, lecz także dlatego, że stanowi platformę strategicznej jedności Zachodu, czyli ścisłych związków Europy z Ameryką i jej polityczno-wojskowej obecności na Starym Kontynencie. Dla Polski oba te aspekty suwerenności mają niezastąpioną wartość. Polska powinna też kultywować i rozwijać wszechstronne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, ale nie powinniśmy popierać tych aspektów polityki Waszyngtonu, które nie służą ani interesom Zachodu, ani stabilności porządku międzynarodowego, a wręcz podważają wiarygodność ONZ czy są obliczone na wywoływanie podziałów w Europie i na świecie. Trwały sojusz i bliskie, wzajemnie korzystne stosunki z USA są dla Polski ważne, ale nie za każdą cenę⁴⁴.

Członkostwo w Unii Europejskiej oraz w innych organizacjach międzynarodowych i sojuszach stawia istotne wyzwania dla całego systemu politycznego państwa oraz jego polityki wewnętrznej i zagranicznej. Państwo zaś jako idea musi się sprawdzić w praktyce. Obrona suwerenności to dziś nadal najważniejsze zadanie dla państwa i jego organów. Jednakże obrona suwerenności to dziś nie tyle stanie ze zbrojnym orężem na granicach i gotowość odparcia najazdu wroga, ile zdolność instytucji państwa do zagwarantowania obywatelom właściwego poziomu wypełniania tych funkcji, do których państwo zobowiązuje się w swojej konstytucji. W Polsce katalog ten obejmuje wiele działań, od zapewnienia bezpieczeństwa po rozwój społecznej gospodarki rynkowej. Jeśli zaś państwo swych funkcji nie wypełnia, mamy do czynienia z jego stopniowo słabnącą suwerennością⁴⁵.

Polska polityka unijna (europejska), aby mogła być skuteczna, musi się opierać przede wszystkim na właściwym zdiagnozowaniu charakteru wspólnotowego środowiska politycznego, które zarówno w istotny sposób warunkuje rodzaj dostępnych instrumentów działania, jak i wskazuje na podstawowe areny decydujące o pozycji i wpływach danego państwa. Wstąpienie do Unii Europejskiej ma bowiem sens tylko wtedy, gdy będziemy zdolni do wykorzystania tego faktu do wzmocnienia własnego potencjału politycznego i gospodarczego. Inaczej mówiąc – Unia Europejska powinna stanowić jeszcze jedno narzędzie w zestawie możliwości prowadzenia polityki przez Polskę, zgodnie

⁴⁴ Patrz R. Kuźniar, *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2008, s. 323.

⁴⁵ Patrz J.M. Fiszer, *Suwerenność Polski i tożsamość narodowa w świetle Konstytucji RP i Konstytucji Europejskiej*, „Politeja” 2005, nr 2, s. 45–6; K. Szczerski, *Dynamika systemu europejskiego. Rozważania o nowym kształcie polityki Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 183.

z naszą racją stanu i interesem narodowym. Jest to ważne, gdyż integracja europejska, mimo że tworzy nowe więzi pomiędzy państwami na Starym Kontynencie, nie znosi do końca tradycyjnych stosunków międzynarodowych, takich jak hegemon, równowaga sił, przywództwo polityczne. Przekształca jedynie narzędzia konieczne do zdobycia dominującej pozycji w tym układzie. Głównym zaś elementem tej zmiany jest fakt, że pozycja międzynarodowa jest w zdecydowanie większym stopniu funkcją polityki wewnętrznej – spójności strategii rozwoju, rozwoju społeczno-gospodarczego, stabilności państwa i jego zdolności organizacyjno-administracyjnych.

Dobrze poprowadzona polska polityka europejska może być olbrzymim wsparciem dla naszego potencjału politycznego, jeśli tylko będziemy chcieli twórczo podejść do obecności naszego kraju w procesach wynikających z dynamiki systemu europejskiego. Tymczasem po roku 2004, czyli po zakończeniu realizacji głównego celu, jakim było wejście Polski do struktur euroatlantycznych, wciąż nie wypracowano nowej strategii dla polskiej polityki europejskiej, w tym unijnej i globalnej. Błąd ten należy jak najszybciej naprawić, bowiem może to stanowić zagrożenie dla naszej suwerenności narodowej, a w każdym bądź razie ją osłabić.

Demokratyczne państwo polskie musi też zdobyć większe zaufanie własnych obywateli oraz silniejszą pozycję i prestiż wśród społeczeństw członkowskich Unii Europejskiej. W tym celu władze polskie powinny w szerszym zakresie poszukiwać kompromisów w działaniach wewnętrznych i w stosunkach z państwami unijnymi. Priorytetem ich działań winno być zdobycie jak najsilniejszej pozycji w działalności wspólnotowej. Wymaga to formułowania ambitnych, ale racjonalnych wizji działania i konsekwentnej realizacji uzgodnionych wcześniej celów strategicznych. Konieczne jest zarazem mobilizowanie społeczeństwa wokół strategicznych zadań kraju i minimalizowanie podziałów politycznych oraz skłonności polityków do „odgrzewania” sporów historycznych. W działalności publicznej potrzeba bowiem więcej rozwagi i tworzenia klimatu wzajemnego zaufania⁴⁶.

Ważną rolę do odegrania w tym zakresie ma Urząd Prezydenta RP, który – zgodnie z regułami konstytucyjnymi – jest głównym wyrazicielem wartości polskiej racji stanu. Napawa optymizmem, iż nowy prezydent RP Bronisław Komorowski zdaje sobie dobrze z tego sprawę i podkreśla, że „od wzajemnego zaufania, od woli i umiejętności współpracy, od wielkości kapitału społecznego w wielkiej mierze zależy rozwój i modernizacja kraju, a więc także możliwość pełnego wykorzystania naszej cywilizacyjnej szansy

⁴⁶ Patrz P. Sztompka, *Zaufanie fundamentem społecznym*, Znak, Kraków 2007, s. 121–122.

ze względu na silne zakorzenienie w świecie rozwoju, świecie zachodnim. (...) Polska potrzebuje współdziałania między najważniejszymi instytucjami państwa, między rządem, prezydentem i parlamentem, ale także między partiami politycznymi, które są nieodzowną częścią polskiej demokracji. Między tymi, które są u władzy i tymi, które są w opozycji, bo takie są mechanizmy demokratyczne. (...) Jako prezydent deklaram wole takiej współpracy (...). Trzeba nam więcej spokoju i zrozumienia, a mniej walki, niechęci, pogardy, a czasem i nienawiści. (...) Ale jednocześnie chciałbym, aby urząd prezydenta stał się ośrodkiem refleksji nad przyszłością wspólnej Europy, bo przecież dyskusja na ten temat w Europie się toczy i głosu Polski nie powinno w niej zabraknąć. (...) Za kluczowe dla europejskiej stabilności i spójności, ale także dla pozycji naszego kraju uważam stosunki w ramach Trójkąta Weimarskiego, tzn. na linii Polska–Niemcy–Francja. Będę też działał na rzecz pogłębienia współpracy z pozostałymi partnerami unijnymi. Jednym z filarów polskiej polityki zagranicznej pozostają bliskie relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Polska jako członek NATO jest świadoma swoich sojuszniczych zobowiązań. (...) Ważne jest jednak, by we wspólnym namyśle definiowane były cele, niezbędne środki i zakres odpowiedzialności za takie przedsięwzięcia. (...) Chcę kontynuować politykę moich poprzedników, którzy potrafili umacniać wspólnotę środkowoeuropejskich interesów, w szczególności w ramach Grupy Wyszehradzkiej, i zacieśniać relacje Polski z państwami naszego regionu. Z tymi, z którymi w ostatnich latach przystąpiliśmy do Unii, i z tymi, którzy aspirują do członkostwa w UE (...). Nie będzie także stabilnego rozwoju naszego regionu bez współpracy z Rosją. Będę sprzyjał rozpoczętemu procesowi zbliżenia i pojednania polsko-rosyjskiego (...)"⁴⁷.

Co więcej, bez Rosji idea europejskiej jedności jest wręcz nieosiągalna. Dlatego też UE nie powinna współpracować tylko z byłymi republikami radzieckimi, ale również z Rosją. Rosja zaś powinna się zastanowić nad włączeniem się w proces integracji europejskiej, wzorując się na Norwegii i Szwajcarii, czyli krajach blisko związanych z Unią, które są także w strefie Schengen i należą do wspólnej przestrzeni gospodarczej z UE oraz partycypują w wielu politykach unijnych.

Ważnym elementem polskiej strategii integracyjnej powinna być dalsza modernizacja państwa oraz ograniczanie cywilizacyjnych barier oddzielających nasz kraj od głównych państw zachodnioeuropejskich. W celu realizacji polskiej racji stanu władze państwowe winny ułatwiać współpracę paneuro-

⁴⁷ Patrz, *Wystąpienie prezydenta Bronisława Komorowskiego przed Zgromadzeniem Narodowym w dniu zaprzysiężenia*, „Gazeta Wyborcza”, 7–8 VIII 2010, s. 12.

pejską, a ograniczać utrudnienia tej współpracy, takie jak: nadmierne ambicje przywódców, bariery historyczne, zagrożenia ekologiczne, stereotypy narodowe czy wzajemna nieufność.

Polskie interesy w centrum Europy w dużej mierze zależą od charakteru i zakresu współpracy Niemiec, Polski, Ukrainy i Rosji. O jej skuteczności zadecyduje sposób, w jaki kraje te uporają się ze spuścizną i w jakiej mierze będą potrafiły koordynować działania i rozwiązywać problemy wynikające z rozbieżności interesów. Polska polityka europejska musi zdecydowanie zmierzać do integracji z Zachodem oraz rozwoju wielostronnych stosunków właśnie z Niemcami, Rosją i Ukrainą, które współkształtują zewnętrzne płaszczyzny polskiej suwerenności i polskiego interesu narodowego. Trafnie pisze Kazimierz Łastawski, że: „Polska jako państwo członkowskie Unii Europejskiej musi poszukiwać kompromisów i skutecznych koalicji w stosunkach z państwami unijnymi. Realną szansą dla jej przyszłości byłoby zdobycie silnej pozycji w procesie integracji kontynentu. W działaniach unijnych niezbędną jest konsekwentna realizacja uzgodnionych wcześniej celów strategicznych, inicjowanych przez władze państwowe. Głównym ich zadaniem w najbliższym czasie jest poszukiwanie solidarności unijnej w sprawach energetycznych i finansowych”⁴⁸.

ZAKOŃCZENIE

W kontekście powyższych wywodów trzeba się zgodzić z tezą, że „idea suwerenności narodowej nie jest pojęciem li tylko abstrakcyjnym, państwa i narody zaś egzystują w określonych warunkach geopolitycznych i historycznych. Idea suwerenności nie jest i nie może być zatem realizowana w taki sam sposób w epoce średniowiecza, w epoce nowożytnych państw narodowych ani też we współczesnej nam epoce globalizacji”⁴⁹.

Nie ulega wątpliwości, że czas „absolutnej i pełnej suwerenności” minął, a globalizacja i rosnące współzależności między państwami sprawiają, że suwerenność rozumiana w klasycznym, tj. XVII-wiecznym ujęciu w XXI wieku staje się fikcją. Zastępuje ją dziś tzw. poszerzona suwerenność. Co więcej, jeśli przyjmiemy, że „suwerenność narodowa jest nazwą określającą relacje między narodem albo ludem a państwem, albo władzą państwową

⁴⁸ Patrz K. Łastawski, *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 207–208.

⁴⁹ Patrz S. Ładyka, *Unia Europejska w dzisiejszym świecie...*, s. 23.

i dotyczy swobody narodu w decydowaniu o swoim losie samostanowienia, czyli o powołaniu i ukształtowaniu własnego państwa – zwłaszcza z organami władzy państwowej i kontroli tej władzy państwowej”⁵⁰, to możemy stwierdzić, że Polska po akcesji do UE jej nie utraciła, podobnie jak nie utraciła nic ze swojej tożsamości kulturowej.

Pierwsze lata po naszej akcesji pokazują, że UE niczego nam nie odebrała, jeśli idzie o sferę suwerenności i tożsamości narodowej. Nadal przecież obchodzimy swoje narodowe i kościelne święta a język polski jest nadal najistotniejszym elementem tożsamości kulturowej, a co więcej, stał się też jednym z 23. oficjalnych języków UE. Unia Europejska jest bowiem bogata różnorodnością swoich krajów członkowskich, które dbają o swoje tradycje, język, zwyczaje, sztukę, kulturę oraz pielęgnują swoje zabytki i pamięć historyczną. Co więcej, po 1 maja 2004 roku – jak już wspominałem – płyną do Polski środki na renowację dzieł sztuki, zabytków i obiektów sakralnych, na które od lat nie było pieniędzy w naszym narodowym budżecie. Rozpoczęło się wypłacanie stypendiów na naukę dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin. Nadal też jesteśmy obywatelami Polski, i tylko dodatkowo staliśmy się obywatelami Unii Europejskiej, a obywatelstwo unijne nie ma żadnego wpływu na nasze obywatelstwo narodowe. Jest jedynie jego uzupełnieniem i daje nam dodatkowe przywileje, np. do swobodnego przekraczania granic bez paszportu, czy ochronę konsularną lub dyplomatyczną.

Dzisiaj jako członek UE możemy skuteczniej wpływać na losy całej Europy, a poprzez Unię na rozwój całego świata. W sytuacji gdy na świecie dominują tendencje globalizacyjne i integracyjne, nie było i nie ma alternatywy dla naszego członkostwa w Unii Europejskiej.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk A. (red.), *Unia Europejska na rozdrożu: wybrane problemy*, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2008.
- Adamczyk A., *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, [w:] *Europeistyka w zarysie*, (red.) A.Z. Nowak, D. Milczarek, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006.
- Arche C., *International Organizations*, Nowy Jork 2004.

⁵⁰ Patrz J. Kranz, *Unia Europejska – zrozumienie konieczności i konieczność zrozumienia*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 1, s. 29.

- Aveline J., *Branding Europe? Branding, desing and post-national loyalties*, „Place Branding”, Vol. 2–4, Polgrave Macmillian Ltd 200, Londyn 2006.
- Barcz J., Górka M., Wyrozumska A., *Instytucje i prawo Unii Europejskiej*, LexisNexis, Warszawa 2008.
- Barcz J., Kawecka-Wyrzykowska E., Michałowska K., *Integracja Europejska*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007.
- Bieleń S. (red.), *Polska w stosunkach międzynarodowych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA – J R, Warszawa 2007.
- Bokajło W., *Federalizm – rozwój idei i niektóre teorie*, [w:] *Federalizm. Teorie i koncepcje*, (red.) W. Bokajło, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998.
- Borisowa T., *Jak gdyby nigdy nic?*, „Biełaruś Siegodnia”, 26 X 2010.
- Borowiec J., Wilk K., *Integracja europejska*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, Wrocław 2005.
- Burgess M., *Federalizm i federacja*, [w:] *Unia Europejska, organizacja i funkcjonowanie*, (red.) M. Cini, PWE, Warszawa 2007.
- Cichocki J., *Północ i Południe. Dwie Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 21 VII 2010.
- Czerny I., *Korpus na wielbłądzie*, „Polityka”, 30 X 2010.
- Donnelly B., *Foreign Policy Aspots of the Lizbon Treaty. Third Report of Session 2007–2008*, Londyn 2008.
- Fiszler J.M., *Suwerenność Polski i tożsamość narodowa w świetle Konstytucji RP i Konstytucji Europejskiej*, „Politeja” 2005, nr 2.
- Jagusiak B., *Współczesne wyzwania europejskie*, WAT, Warszawa 2008.
- Kaczorowski P., *Uwagi o pojęciu państwa i suwerenności*, „CIVITAS. Studia z filozofii polityki” 2010, nr 12
- Kamiński A.Z. (red.), *Polska bez strategii. Bezpieczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej i Polski w perspektywie ładu globalnego*, ISP PAN, Warszawa 2008.
- Kawecka-Wyrzykowska E. (red.), *Budżet Unii Europejskiej po 2013 roku. Implikacje dla Polski*, SGH, Warszawa 2008.
- Kilper H., Lotta R., *Föderalismus in der Bundesrepublik Deutschland. Eine Einführung*, Opladen 1996.
- Kinsky F., *Federalizm. Model ogólnoeuropejski*, Kraków 1999.
- Kranz J., *Unia Europejska – zrozumienie konieczności i konieczność zrozumienia*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 1.
- Kwaśniewski A., *Nie zaczynajmy od Katynia*, „Gazeta Wyborcza”, 26 XI 2010.
- Kuźniar R., *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2008.
- Latoszek E., *Integracja europejska*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007.

- Laufer H., Münch U., *Das föderative System der Bundesrepublik Deutschland*, Bon 1997.
- Ładyka S., *Unia Europejska w dzisiejszym świecie*, [w:] *Budżet Unii Europejskiej po 2013 roku. Implikacje dla Polski*, (red.) E. Kawecka-Wyrzykowska, SGH, Warszawa 2008.
- Łastawski K., *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Malendowski W., *Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej*, „Przeгляд Politologiczny” 2010, nr 4.
- Marszałek A., *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996.
- Matuszewska J.J., *Trzy światy. Modele polityki zagranicznej Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Rosji w perspektywie analizy komparatystycznej-dyskursywnej*, ISP PAN, Warszawa 2010.
- Michałowska G., *Polska w międzynarodowych stosunkach kulturalnych*, [w:] *Polska w stosunkach międzynarodowych*, (red.) S. Bieleń, Oficyna Wydawnicza ASPRA – J R, Warszawa 2007.
- Milczarek D., *Europejskie procesy integracyjne po II wojnie światowej*, [w:] *Europeistyka w zarysie*, (red.) A.Z. Nowak, D. Milczarek, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006.
- Nauman K., *Jaka jest przyszłość NATO i czy Rosja powinna zostać członkiem Sojuszu?* Raporty Fundacji Konrada Adenauera w Polsce, nr 20, Warszawa 2011.
- Nicole W., Salmon T.C., *Zrozumieć Unię Europejską*, Książka i Wiedza, Warszawa 2002.
- Nowak A.Z., Milczarek D. (red.), *Europeistyka w zarysie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006.
- Nowina-Konopka P., *Unia Europejska: federacja czy konfederacja – współczesne pojmowanie suwerenności*, [w:] *Unia Europejska – wyzwania bliskiej przyszłości*, (red. nauk.) E. Kawecka-Wyrzykowska, SGH, Warszawa 2006.
- Ostaszewski P., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 2008.
- Pawlicki J., *Europa wciąż jest słaba*, „Gazeta Wyborcza”, 9 III 2010.
- Pinder J., Usherwood S., *Unia Europejska*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2009.
- Polakowska-Kujawa J., *Współczesna Europa w procesie zmian: wybrane problemy*, Difin, Warszawa 2006.
- Rotfeld A.D., *Polityka suwerennej Polski w niestabilnym świecie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 4.

- Ryniewska-Kiełdanowicz M., *Public relations Polski w okresie kandydowania do Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.
- Popowicz K., *Integracja europejska*, SGH, Warszawa 2006.
- Przemówienie Jana Pawła II w parlamencie RP w dniu 11 czerwca 1999 roku, „Rzeczpospolita”, 12 VI 1999.
- Szczerski K., *Dynamika systemu europejskiego. Rozważania o nowym kształcie polityki Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Sztompka P., *Zaufanie fundamentem społecznym*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Szeląg K., *Unia Europejska – federacja czy konfederacja?*, „Wspólnoty Europejskie” 2001, nr 9.
- Zakrzewska A., *Federalizm w integracji europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2.
- Wróblewski B., Wroński P., *Rosja otwiera akta smoleńskie*, „Gazeta Wyborcza”, 8 XII 2010.
- Wystąpienie prezydenta Bronisława Komorowskiego przed Zgromadzeniem Narodowym w dniu zaprzysiężenia*, „Gazeta Wyborcza”, 7–8 VIII 2010.

STRESZCZENIE

Suverenność państwa jest jego wyjątkową wartością i zarazem cechą prawnomiędzynarodową, która wyróżnia je spośród innych państw, świadczy bowiem o jego niepodległości i niezależności. Państwo suwerenne to państwo prowadzące własną, niczym – poza prawem i międzynarodowymi sojuszami – nieograniczoną politykę wewnętrzną i zagraniczną. Natomiast tożsamość kulturowa, stanowiąca istotną część tożsamości narodowej, jest oprócz suwerenności kolejnym, najistotniejszym desygnatem państwa, czyli tym, co wyróżnia go wśród innych państw i narodów. W przeszłości, np. podczas 123 lat zaborów Polski, zaborcy nie tylko doprowadzili do likwidacji suwerenności naszego państwa, ale także dążyli do pozbawienia go owej tożsamości kulturowej, tzn. wyrugowania języka ojczystego poprzez germanizację i rusyfikację narodu oraz pozbawienia go wszelkich dóbr kultury narodowej, w tym także religii.

Niniejszy artykuł jest próbą pokazania wpływu członkostwa Polski w Unii Europejskiej na naszą suwerenność narodową i tożsamość kulturową. Autor stawia tutaj wiele ciekawych pytań, tez i hipotez oraz próbuje pokazać, że

nasze – dobrowolne – członkostwo w UE było niezbędne i nieuniknione oraz że wzmacnia ono naszą suwerenność, służy polskiej racji stanu i w niczym nie zagraża tożsamości kulturowej Polski. Co więcej, autor udowadnia tezę, że po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej otwarły się dla niej nie tylko daleko idące możliwości współpracy politycznej i gospodarczej, ale także uczestnictwa w różnych unijnych programach kulturalnych i korzystania z funduszy służących ochronie dóbr kultury narodowej, duchowych i materialnych, a tym samym umacnianiu polskiej tożsamości kulturowej i suwerenności narodowej.

SUMMARY

State's sovereignty is its extraordinary value and also an international legal characteristic feature that distinguishes it from other states because it proves its independence. A sovereign state is one that carries out its own unlimited internal and foreign policy, except for limitations made by law and international treaties. However, the cultural identity which is an essential part of national identity is the second most important designatum of state, i.e. what distinguishes it from other nations and states. In the past, e.g. during the 123 years of the Partitions of Poland the invaders not only deprived our country of its sovereignty but also made attempts to deprive it of its cultural identity, i.e. to eliminate the use of the mother tongue via Germanization and Russification of the Polish nation and to deprive it of any national cultural achievements, including religion.

The present article is an attempt to show the influence of the Polish membership to the European Union on our national sovereignty and cultural identity. The author asks many interesting questions, proposes theses and hypotheses and tries to show that our – voluntary – accession to the European Union was necessary and inevitable and strengthens our state's sovereignty, serves the Polish reason of state and poses no threat to the cultural identity of Poland. Moreover, the author proves a thesis that, after the accession of Poland to the European Union, Poland not only gained new opportunities of political and economic co-operation, but also possibilities to participate in various cultural programs and use funds for the protection of spiritual and material goods of the national culture, and in this way to strengthen Polish cultural identity and national sovereignty.